

Aleksander Bołdyrew

Historia wojskowości okresu staropolskiego w najnowszych badaniach : (w świetle tez konferencyjnych)

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 14, 247-256

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Aleksander Bołdyrew

(Instytut Historii UJK, Filia w Piotrkowie Trybunalskim)

Historia wojskowości okresu staropolskiego w najnowszych badaniach (w świetle też konferencyjnych)

W 2012 r. odbyło się kilka konferencji historyków wojskowości, w czasie których wyniki swych badań prezentowali badacze zajmujący się okresem staropolskim. Pierwszą z nich było XI Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości. Ogólnopolskie fora historyków wojskowości mają charakter cykliczny. Ostatnie odbyło się w Kielcach w dniach 29-30 czerwca. Poświęcone było mitom i legendom w polskiej historii wojskowości. Jak pisali organizatorzy (Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Komisja Historii Wojskowej Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk oraz Stowarzyszenie Historyków Wojskowości): *Celem, który przyświeca [...] Forum są rozważania nad wydarzeniami dziejowymi postrzeganymi w kategoriach mitów i legend. Chcemy wskazać miejsce, jakie owe mity i legendy zajmują w polskiej świadomości historycznej i określić na ile ich osadzenie w faktografii może zmienić nasze spojrzenia na proces dziejowy*¹.

Konferencję rozpoczęły trzy inauguracyjne, niejako programowe wystąpienia, które w trakcie obrad plenarnych wygłosili prof. prof. Karol Olejnik (Uniwersytet Adama Mickiewicza), Czesław Grzelak (Uniwersytet Jana Kochanowskiego) i Józef Smoliński (Uniwersytet Jana Kochanowskiego). Pierwszy z nich skupił się na problemie mitu i legendy w narracji historycznej. Z kolei drugi prelegent omówił pokrótce kwestie związane z mitami i legendami historycznymi jako potencjalnymi pułapkami bądź, w zależności od interpretacji, śladami przeszłości.

¹ Agenda konferencyjna.

Jednym z pierwszych wystąpień mieszczących się w przyjętym zakresie chronologicznym, był referat wygłoszony przez Andrzeja Niewińskiego (Katolicki Uniwersytet Lubelski) poświęcony niewoli jako źródłu pozyskania herbu na przykładzie średniowiecznych legend herbowych. Podjęcie tego zagadnienia wydaje się o tyle cenne, że dotychczas podczas badania dziejów wojskowych, legendy herbowe traktowano niejako „z przymrużeniem oka”, jako źródło o wątpliwej wartości w zakresie przekazu bezpośredniego. Konrad Ziółkowski (Uniwersytet Adama Mickiewicza) podjął w swym wystąpieniu problem mitu ważnej bitwy w historiografii. Omówił tę kwestię w oparciu o przykład starcia na Psim Polu w 1109 r. Poruszył problem toczonej się od lat dyskusji zmierzającej do ustalenia, czy bitwa ta miała miejsce. Przytoczył argumenty przemawiające za twierdzeniem, że do walki w ogóle nie doszło, natomiast podkreślał jednocześnie istotną rolę samego mitu w polskiej historiografii. Następnie Damian Kała (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie) poświęcił swą uwagę wojewodom krakowskim z XII i XIII w. oraz problemowi ich osobistego dowództwa wojskiem.

Jan Ptak (Katolicki Uniwersytet Lubelski) podjął problem współpracy Polski z Zakonem Teutońskim w XIII-XIV w. Podkreślał, że współdziałanie militarne niekiedy przebiegało pomyślnie, choć nie zawsze przynosiło pozytywne skutki w postaci zwycięsko rozegranej batalii. Do samej współpracy jednak dochodziło, o czym nie można zapominać, zwłaszcza że na wczesny okres stosunków polsko-krzyżackich historiografia nałożyła narosłe w późniejszym czasie niechęci. Punktem zwrotnym było tu zajęcie Pomorza Gdańskiego oraz kolejne spory polityczne i wojskowe w XIV i XV w. Bitwa grunwaldzka ostatecznie położyła kres nie tylko wzajemnym relacjom opartym na zasadzie równorzędności, ale i zaciążyła na micie historiograficznym, w którym Zakon pełnił jednoznacznie negatywną rolę. Nie znaczy to oczywiście, że stosunek taki był wytworem czysto historiograficznym, w znaczący bowiem sposób wpłynął na wzajemne relacje w okresie wojny trzynastoletniej i już po sekularyzacji pruskiej gałęzi zakonu.

W nieco podobnym tonie wypowiedział się Tadeusz Srogosz (Akademia Jana Długosza), który mówił o micie wzniosłości (sublimacji) w badaniach historyka wojskowości czasów nowożytnych. Podkreślał konieczność umiejętnego odróżniania relacji autorskich (subiektywnych) od informacji obiektywnych, czyli innymi słowy unikania sta-

wiania znaku równości między relacją na temat wydarzenia/postaci, a naleciałościami autorskimi historiografów, niekiedy przesyconymi prywatnymi przekonaniem samego autora. W podobny sposób współczesny historyk wojskowości winien umieć rozróżnić między danymi na temat wydarzenia/postaci, a własną tendencją do uwypuklania, by nie powiedzieć uwznioślenia roli charakteryzowanej postaci.

Z kolei Aleksander Bołdyrew omówił dziej badań nad obrazem „Bitwa pod Orszą”, przechowywanym w Muzeum Narodowym w Warszawie, oraz ich przydatność do studiów bronioznawczych. Podkreślał, że tradycja wykorzystywania zabytków ikonograficznych w tego typu badaniach ma ponad stuletnią metrykę. Ze względu na bogactwo tematyki, skupił się głównie na uzbrojeniu polskiej piechoty zaciężnej. Przyznał słuszność tym badaczom, którzy nie negowali wartości obrazu, a co za tym idzie uznawali je za dość wiarygodny przekaz ikonograficzny. Jednocześnie nie można zapominać, że malarz, czy też malarze obrazu mieli skłonność do wręcz popisywania się swoją wiedzą ogólnowojskową oraz w szczególności bronioznawczą.

Z kolei Andrzej Gładysz scharakteryzował niejasności wynikłe podczas studiów nad kampanią Bohdana III Jednookiego w Polsce w 1509 r. Prelegent skupił się głównie na obronie Rohatyna, lecz jak się okazało, był to trafny wybór, ponieważ tylko wokół tego epizodu narosło mnóstwo niedomówień i niejasności. Niekompletna podstawa źródłowa nie pozwala do końca precyzyjnie określić pewne zdarzenia, lecz już teraz widać wyraźnie, że kwestie te wymagają ponownej analizy materiałów źródłowych. Nie tylko obrona umocnionych punktów oporu, ale i ich obleganie znalazło się w grupie elementów przyczyniających się do budowania legendy, żyjącej nader często własnym życiem. Zbigniew Pilarczyk (Uniwersytet Adama Mickiewicza) w swym wystąpieniu *Czy to prawda, że kresów Rzeczypospolitej w XVII w. broniły piersi szlachty zamiast fortec* rozwinął ten wątek, natomiast Dariusz Kupisz (Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej) omówił oblężenie Pskowa w latach 1581-1582 i jego rolę w budowaniu legendy batoriańskiej.

Dużym zainteresowaniem badaczy dziejów militarnych cieszył się wiek XVII. Swą uwagę poświęcili mu Mirosław Nagielski (Uniwersytet Warszawski) i Maciej Franz (Uniwersytet Adama Mickiewicza) oraz Zbigniew Chmiel (Uniwersytet Warszawski), Anna Pa-

storek (Uniwersytet Adama Mickiewicza) i Anna Kryszak (Uniwersytet Warszawski). Mirosław Nagielski szczegółowo omówił mity i legendy doby powstania Bohdana Chmielnickiego (1648-1654). Między innymi poświęcił uwagę funkcjonującemu w historiografii wojskowej pogładowi o wyjątkowym okrucieństwie wojsk Jeremiego Wiśniowieckiego, które miało być odpowiedzią na działania wojsk powstańców oraz postrachem dla potencjalnych buntowników. Mówił również o organizacji i działaniach wojsk polskich i kozackich oraz niejasnościach powstałych w trakcie badania tych problemów.

Maciej Franz skupił się na postaci hetmana Mikołaja Potockiego i w oparciu o jego dokonania, czy jak chcieli mu współcześni „dokonania”, poruszył problem pijaństwa wśród wyższych warstw dowódczych. Mit pijanego wodza był więc elementem obowiązującym w historiografii, tymczasem M. Franz dowodził, że zjawisko to było na tyle powszechne, że zaczynano na nie zwracać uwagę dopiero w momencie, kiedy dowódcę spotykały porażki. Co ciekawe, nikt nie ganił pijaństwa u „fortunnych” wodzów. Można więc przyjąć, że postulat zawarty w omawianym wystąpieniu jest jak najbardziej aktualny i warty podjęcia oraz opracowania w szerszej formie. Niestety jak dotąd brak monograficznego ujęcia poświęconego roli alkoholu w czasie wojny, wśród żołnierzy i dowódców.

Do pewnego stopnia z tym wystąpieniem korespondowała wypowiedź Zbigniewa Chmiela, który mówił o micie samowoli magnackiej, a jako przykładu użył wypraw Potockich do Mołdawii (1607 i 1612 r.). Wyprawom tym, wbrew powszechnemu mniemaniu, nie towarzyszyła tylko i wyłącznie buta magnacka, przekonanie o nadrzędności interesu prywatnego oraz lekceważenie odpowiedzialności za losy ogółu (co przypisywano przecież hetmanowi Mikołajowi Potockiemu). Zupełnie jednak tych elementów z polityki prywatnej najbogatszych rodów szlacheckich wykluczyć nie można. Anna Kryszak wypowiedziała się w podobnym tonie. Poświęciła swą uwagę odwrotowi księcia Jeremiego Wiśniowieckiego z Zadnieprza w 1648 r. Wspomniała prowadzoną przez niego (przynajmniej w przekonaniu dotychczasowej historiografii) politykę spalonej ziemi, która miała odstraszać potencjalnych buntowników oraz być swoistym przykładem grozy dla aktywnych powstańców. Natomiast Anna Pastorek omówiła zupełnie inną kwestię. Otóż na przykładzie relacji dotyczących bitwy pod Oliwą poruszyła problem stosunku do Polaków na morzu w literaturze holenderskiej i polskiej. Przywołała postacie

Krzysztofa Arciszewskiego i Geoga Naporry. Szeroko scharakteryzowała zwłaszcza holenderską historiografię oraz wybrane źródła.

Zupełnie inną płaszczyznę badań nad dziejami wojen i wojskowości uwypuklił w swym wystąpieniu Jerzy Winiarski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego). Mówiąc o dyskursie mitu sarmackiego i historii w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego, podkreślał, że niezbędnym uzupełnieniem badań historyczno-wojskowych, jest refleksja nad wojną jako zjawiskiem kulturowym czy prawnym, a nawet nie bezzasadna byłaby ocena tego elementu historii w kategoriach etycznych. Te uwagi spotkały się z zainteresowaniem słuchaczy, ponieważ, jak podkreślano, historycy wojskowości, niekiedy może zbyt często, traktują wojnę jako immanentny element cywilizacji, zjawisko tak oczywiste, że przechodzi się do porządku dziennego ponad negacją tego narzędzia w stosunkach międzyludzkich.

Małgorzata Konopnicka (Uniwersytet Zielonogórski) omówiła rolę oficerów w służbie cywilnej na Śląsku w latach 1740-1806. Podkreślała, że współczesna historiografia zmodyfikowała do pewnego stopnia dawny stereotyp, mówiący, że emerytowani oficerowie zdominowali służbę cywilną. Obraz ten zmieniły dopiero badania oparte na analizie statystycznej stosownych materiałów. Dlatego też można mówić, że zjawisko militaryzacji socjalnej, choć miało miejsce, nie pełniło tak istotnej roli, jaką mu przypisywano wcześniej. Na marginesie tego wystąpienia warto podkreślić, że przyjęta przez M. Konopnicką optyka (skupienie się na statystycznych materiałach źródłowych) pozwala dostrzec i wykorzystać zupełnie nowe możliwości badawcze. Należy również odnotować prelekcję Macieja Trąbskiego (Akademia Jana Długosza) poświęconą kawalerii narodowej epoki stanisławowskiej. Jak zaznaczył M. Trąbski wystąpił *na przekór mitom polskiej historii*.

Równie ciekawą okazją do zapoznania się z najnowszymi badaniami nad dziejami militarnymi była międzynarodowa konferencja naukowa zorganizowana przez Forum Małopolskich Oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Towarzystwo Bursy Gimnazjalnej im. dra. Jana Bednarskiego w Nowym Targu. Spotkanie to odbyło się dniami 9-11 listopada 2012 r. pod hasłem *Dzieje wojen i wojskowości w badaniach regionalnych od starożytności do współczesności*. Z punktu widzenia badacza staropolskiej historii wojskowej, szczególnie interesujące były wystąpienia rozpoczynające sesję. Jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Jan Szymczak, Prezes Zarzą-

du Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego. W swym wykładzie inauguracyjnym mówił na temat szabli jako najsłynniejszego noża na polu walki. Skupił się głównie na kwestiach początków nowożytnej (czy może jeszcze późnośredniowiecznej) szabli, pierwszych znanych ze źródeł historycznych i archeologicznych egzemplarzach oraz sposobach jej użycia w boju. Podkreślał, że dopiero czasy późniejsze wyodrębniły ją spośród wielu innych noży bojowych, ponieważ na przełomie średniowiecza i nowożytności funkcjonowała w słowniku jako długi bądź krzywy nóż. Wystąpienie swe opatrzył licznymi ilustracjami przedstawiającymi zabytki z epoki. Były to nie tylko zdjęcia najstarszych znanych nauce egzemplarzy tej broni, ale i liczne wyobrażenia zaczerpnięte z ówczesnej ikonografii.

Drugie wystąpienie (Aleksander Bołdyrew) poświęcone było Małopolanom w polskiej piechocie zaciężnej w czasie kampanii chocimskiej 1538 r. Zwrócono w nim uwagę nie tylko na liczebność mieszkańców prowincji w szeregach tej formacji, ale również na ich pochodzenie społeczne, przynależność do stanu oraz uzbrojenie. Zagadnienie to zostało skonfrontowane z wcześniejszymi ustaleniami w tym przedmiocie, a związanymi z obszarem całego państwa. Na tle wojsk koronnych, Małopolanie prezentowali się jako grupa dość dobrze uzbrojona i wyekwipowana. Z Małopolski pochodzili bowiem przede wszystkim dobrze uzbrojeni strzelcy, którzy stanowili duży odsetek wśród wszystkich kombatantów. Należy więc przyjąć, że wkład Małopolski w kampanię chocimską w 1538 r. był znaczący.

Wystąpieniem związanym z historią wojskowości okresu staropolskiego, choć rozpatrującym tę problematykę z innej perspektywy, był referat wygłoszony przez Magdalenę Dyląg. Poświęciła ona swą uwagę wizerunkowi najeźdźców tureckich, tatarskich i wołoskich w Memoriale Ordinis Fratrum Minorum Jana z Komorowa. Słuchacze uznali tę perspektywę badawczą za niezwykle cenną, ponieważ na ogół historia wojskowości skupia się na działaniach wojennych, ich przebiegu, wreszcie przewagach poszczególnych wodzów, armii czy państw. Zbyt często zapomina się o wojnie jako zjawisku tworzącym sytuacje totalne, angażującym nie tylko żołnierzy i ich wodzów, ale również, choć wówczas na ogół nie bezpośrednio, ludność cywilną. Działania zbrojne pozostawiały niezatarty ślad w świadomości mieszkańców ziem, przez które przetaczały się walki, ewentualnie z których wywodzili się walczący. Podobnie było w momencie, kiedy konkretne terytorium bezustannie narażone było na najazd nie-

przyjaciela. Strach generował demoniczne wręcz wyobrażenie najeźdźców, kojarzono ich z apokaliptycznymi jeźdźcami czy wysłannikami piekła. Budowano, co świetnie widać w piśmiennictwie z tego okresu, stereotyp wroga żadnego krwi, któremu niekiedy przeciwstawić się mogą jedynie siły nadprzyrodzone. Wojna jako zjawisko samo w sobie w badaniach historyków zajmujących się tą problematyką jest powszechna. Wojna jako czynnik wyzwalający często długotrwałe konsekwencje i następstwa o wiele rzadziej pojawia się na kartach opracowań, stąd też z uznaniem należy przyjąć perspektywę badawczą M. Dyląg.

Ostatnim referatem związanym z omawianą tematyką było wystąpienie Andrzeja Gładysza. Skupił on się na problemie militarnej działalności mieszkańców województwa krakowskiego pozostających na dworze Zygmunta I Starego. Podkreślał nie tylko jakościowy udział osób wywodzących się z województwa krakowskiego w aktywności militarnej, ale również ich liczbę. Bliskość dworu, stosunkowo duża zamożność i mobilność mieszkańców tej ziemi pozytywnie wpływała na ich kariery dworskie. Dworzanie z województwa krakowskiego trafiali w szeregi *curienses* i na ogół osiągnęli tam, jeśli nie pozycję wybitną, to na pewno swego rodzaju stabilizację. Trzeba podkreślić, że zamysł zorganizowania konferencji, w ramach której mowa jest nie o wielkich wydarzeniach, ale o roli środowisk lokalnych w całokształcie tych wydarzeń, wydaje się tym bardziej uzasadniony, że polska historiografia wojskowa ma bogaty dorobek jeśli chodzi o „sprawy wielkie”. Nie można jednak zapominać, że skupienie uwagi na problemach z poziomu regionu pozwala lepiej dostrzec kondycję i rolę w wojnie nie tylko społeczności lokalnej, ale wręcz pojedynczych osób, bardzo często pomijanych. Spotkanie takie doskonale odpowiada postulatowi skupienia uwagi na życiu „szarego człowieka” co ma stanowić swego rodzaju przeciwwagę do tradycyjnej historiografii odnoszącej proces dziejowy do „jednostek wybitnych”, kształtujących zachowania mas.

W oparciu o zbliżone założenie przebiegały obrady kolejnej sesji poświęconej historii wojskowości. Konferencję *Pola bitew wczoraj i dziś* zorganizował Zakład Historii Wojskowości Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz 1. Batalion Strzelców Podhalańskich 30 XI 2012 r. w Rzeszowie. Jak zaznaczyli w agendzie jej organizatorzy ich celem było [...] *dokonanie szerokiego spojrzenia na pola bitew, poczynając od wpływu terenu na przebieg walk, poprzez miejsce pól bitew*

w życiu społeczności lokalnych jak i całych narodów, wykorzystaniu pól bitewnych w edukacji historycznej, turystyce, kończąc na szkoleniu wojskowym.

Wystąpienie inauguracyjne, wygłoszone przez J. Ptaka (KUL Lublin) poświęcone było nazwom miejsc bitew w polskich źródłach średniowiecznych. Zagadnienie to, jak wyjaśnił prelegent, jest o tyle ważne, że z uwagi na szczupłość zachowanych relacji źródłowych, niekiedy dochodziło w historiografii do zniekształceń i przeinaczeń. Dobrym przykładem jest nazwa Psie Pole, wokół której narosło mnóstwo niedomówień i nieporozumień. Wytworzyła się wreszcie swoista legenda związana z domniemaną bitwą na tym terenie, która rozpozczęła w powszechnej świadomości niezależne życie. Tymczasem zdania badaczy na temat tego, czy w ogóle doszło do bitwy, są podzielone, a dyskusja trwa.

„Geografii wojennej” Europy Środkowo-Wschodniej w latach 30.-60. XVIII w. poświęcił swe wystąpienie T. Ciesielski (Uniwersytet Opolski). Mówił głównie o geografii w skali taktycznej, a więc podsumował warunki fizjograficzne pól bitewnych. Wskazał na zbieżność wyborów przyszłego pola walki przez poszczególnych dowódców. Obszary te charakteryzowały się głównie dość dużą rozłożystością, dobrą widocznością oraz, co ciekawe, często otoczone były przez wzgórze. Punkty te umożliwiały lepszą obserwację pola walki dowództwu, choć przy zastosowaniu długiej ręcznej broni palnej oraz artylerii, w których wykorzystywano czarny proch strzelniczy, zadymienie pola bitwy musiało być znaczne. T. Ciesielski zwrócił także uwagę na liczebność ścierających się wojsk oraz skalę strat poniesionych przez poszczególne armie.

Kolejne referaty zostały przedstawione w poszczególnych sekcjach. I tak na przykład A. Niewiński (Katolicki Uniwersytet Lubelski) poruszył kwestię jeńców spod Płowiec. Najpierw jednak omówił ogólny przebieg samej batalii, jej znaczenie w skali taktycznej i strategicznej oraz stan badań związanych z tą bitwą. Następnie skupił się na jeńcach wziętych do niewoli w trakcie walki przez stronę polską. Co ciekawe, autor wystąpienia dowodził, że jeńcy ci na bieżąco byli poddawani przesłuchaniom. Zabieg ten miał zapewnić pozyskanie informacji istotnych dla dalszego rozwoju wypadków. Osobną kwestią jest, czy informacje takie udało się uzyskać, natomiast przeprowadzenie tego typu rozpoznania byłoby jednym z pierwszych

udokumentowanych przypadków w dziejach polskiej historii woj- skowej.

Następnie głos zabrał A. Bołdyrew, który skupił się na wykorzy- staniu zaskoczenia taktycznego w bitwach polskich wojsk zaciężnych w XV i XVI w. Jako przykładu użył bitwy pod Świecinem stoczonej 17 września 1462 r. i bitwy pod Orszą (8 września 1514 r.). Opierając się na cytacie zaczerpniętym z dzieła *Historia rzymska*, autorstwa Appiana z Aleksandrii (*Zaskoczenie jest w wojnach niezmiernie sku- tecznym środkiem działania*) dowodził, że zastosowany pod Orszą manewr polegający na związaniu wojsk nieprzyjaciela walką, a na- stępnie upozorowanie ucieczki tak, aby wciągnąć ścigającego wroga pod ostrzał własnej artylerii i piechoty miał swe korzenie w działa- niach wojsk polskich prowadzonych podczas wojny trzynastoletniej. Wówczas podczas bitwy pod Świecinem, dowódca polskich zacięż- nych, Piotr Dunin, przeprowadził podobny manewr. Sytuując swoją piechotę ukrytą w nadbrzeżnych szuwarach, związał w pewnym momencie bojem zaciężną jazdę krzyżacką, a następnie cofnął swe siły ku obozowi. Następujący żołnierze krzyżaccy weszli pod skrzy- dłowy ostrzał polskiej piechoty.

Innym zagadnieniem poruszonym w trakcie obrad była kwestia związana z chorągwią nadworną Zygmunta I Starego i jej udziałem w bitwach na kresach południowo-wschodnich. Prelegent (M. Gładysz, Katolicki Uniwersytet Lubelski) dowodził, że pobyt na dworze królewskim mógł stać się przepustką do dalszej kariery. Szanse dwor- zanina na poprawienie swej pozycji dawała przynależność do tak zwanych *curienses*, rozumianych jako siła zbrojna towarzysząca władcy. Częsty udział chorągwi nadwornej w przemarszach i wal- kach na południowo-wschodnim teatrze działań wojennych przyspa- rzał okazji do zaistnienia, wykazania się odwagą i zdolnościami or- ganizacyjno-dowódczymi.

Wśród wystąpień pojawiły się również kwestie pozabatalistyczne. I tak na przykład Zbigniew Hundert (Uniwersytet Kardynała Stefa- na Wyszyńskiego) omówił sprawy organizacji korpusu odsieczowego z husarią w składzie we wrześniu-październiku 1676 r. Korpus ten miał zdążać na pomoc Janowi III Sobieskiemu pod Żórawno. Zagad- nienia związane nie bezpośrednio z walką bywały często marginali- zowane w polskiej historiografii wojskowej, choć niejednokrotnie ba- danie tych problemów dostarczało wielu cennych danych. Dość przy- pomnieć wieloczęściową pracę H. Kotarskiego *Wojsko polsko-*

litewskie podczas wojny inflanckiej 1576-1582. Sprawy organizacyjne. Część I-V, publikowaną w „Studiach i Materiałach od Historii Wojskowości” w latach 1970-1972.

Jeśli chodzi o wykorzystanie pól bitewnych w edukacji i turystyce, należy podkreślić, że postulat ten spełniały wystąpienia innych badaczy. I tak na przykład Wiesław Łach (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) skupił swą uwagę na możliwościach wykorzystania pola bitwy pod Tannenbergiem i nad jeziorami mazurskimi w Prusach Wschodnich w 1914 r. Z kolei D. Radziwiłłowicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) mówił o propagandowym wykorzystaniu legendy bitwy grunwaldzkiej przez komunistów w latach II wojny światowej. Samo pole bitwy, czyli na ogół teren otwarty, jest trudnym do użycia elementem w turystyce i edukacji historycznej (może za wyjątkiem szczegółowych studiów taktycznych). Zupełnie inne możliwości stoją przed wprowadzeniem do edukacji i turystyki, czy turystyki historycznej umocnionych punktów oporu. Na tych kwestiach skupili się J. Ślipiec (Akademia Obrony Narodowej) i A. Chmiel (ALMAMER Warszawa) mówiąc o Twierdzy srebrnogórskiej (forteca, batalia, turystyka). Warto przypomnieć jeszcze dwa inne wystąpienia (choć i one wykraczają one poza ramy chronologiczne przyjęte w niniejszym sprawozdaniu). Odnoszą się jednak do problemu nowego spojrzenia na naukę historyczną, a w szczególności na dzieje wojskowe. I tak A. Rossa (Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna Filia w Kołobrzegu) poruszył temat *Kołobrzeg – lekcja historii na współczesnym planie miasta*, natomiast A. Ostanek (Wojskowa Akademia Techniczna) omówił miejsce i rolę bitwy pod Zadwórzem w procesie edukacji historycznej i obywatelskiej społeczeństwa II Rzeczypospolitej.

Należy wyrazić nadzieję, że badania historyczno-wojskowe będą kontynuowane nadal. Rola konferencji związanych z tą tematyką jest oczywista. Służy nie tylko prezentacji najnowszych ustaleń, ale również wpływa na modyfikację metodyki i metodologii badań; wreszcie pozytywnie oddziałuje na tożsamość środowiska specjalizującego się w tej tematyce. Tytułem zapowiedzi należy również odnotować inicjatywę Zakładu Historii Wojskowości Uniwersytetu Rzeszowskiego, który w 2014 r. będzie organizatorem XII Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości. Spotkanie to będzie poświęcone granicom, pograniczom i kresom w historii wojskowej.